

Cezary Obracht-Prondzyński

"Dzieje Lęborka", red. Józef Borzyszkowski, Lębork-Gdańsk 2009 : [recenzja]

Acta Cassubiana 12, 383-385

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cezary Obracht-Prondzyński

Dzieje Lęborka, praca zbiorowa **pod red. Józefa Borzyszkowskiego**

**Miejska Biblioteka Publiczna w Lęborku, Instytut Kaszubski,
Lębork-Gdańsk 2009, ss. 848**

Recenzowana książka to nowa monografia historyczna Lęborka. Na powstanie takiej monografii mieszkańcy Lęborka oraz badacze zainteresowani historią Pomorza czekali od dawna. Dla mieszkańców, co zrozumiałe, najważniejszą kwestią jest ukazanie zmiennego oblicza – społecznego, gospodarczego, politycznego, kulturowego, religijnego – miasta. Ale dla badaczy spoza Lęborka monografia ta jest ważna przede wszystkim ze względu na znaczenie tegoż miasta w dziejach Pomorza, jego newralgiczne usytuowanie (między Pomorzem Wschodnim lub szerzej – Nadwiślańskim i Zachodnim) oraz ze względu oddziaływanie na szerszą okolicę (i dlatego w książce tej, zwłaszcza w odniesieniu do epok wcześniejszych, znajduje się sporo odniesień do kontekstu lokalnego i regionalnego).

Można postawić generalne pytanie: jaki jest cel monografii miast i wsi? Jeśli idzie o walory poznawcze, to monografia z jednej strony podsumowuje dotychczasową wiedzę, syntetyzuje ją. Z drugiej jednak strony, dobra monografia powinna odkrywać rzeczy nowe, opisywać fakty albo nieznane, albo opacznie dotychczas w literaturze, a zwłaszcza w potocznych wyobrażeniach przedstawiane. Wyznacza także nowe pola badawcze.

Poza tym ciągle uczymy się na pewne rzeczy i zjawiska patrzeć inaczej, bo teraz wreszcie możemy to zrobić bez obciążeń ideologicznych czy nacisków politycznych (nie należy ich oczywiście wyolbrzymiać, ale nie można też lekceważyć). Dobrym przykładem są tu relacje międzyetniczne. Otóż wyraźnie w recenzowanej monografii podkreśla się specyfikę miasta związaną z jego pogranicznym charakterem. To nie jest ani historia Niemców w Lęborku (co było domeną historiografii niemieckiej), ani też historia Polaków czy Kaszubów w mieście. Tu wielobarwność, wielokulturowość, wieloreligijność miasta została pokazana w pełni. W całym jej skomplikowaniu, w całym zapętleniu ludzkich losów, w całym pięknie i dramatyzmie. Ani nie jest to sielanka etniczna czy też religijna, bo wszak nie brakowało na pograniczu konfliktów, a sprzeczność interesów między Polakami i Niemcami była faktem. Ale dzieje Lęborka to nie było też jedno pasmo sporów

czy napaści, jak to czasami dawniej przedstawiano, bo w życiu codziennym kontakty – towarzyskie, biznesowe, kulturalne – były oczywistością. Sąsiedztwo bywało trudne, ale bywało też szlachetne. Jak to na pograniczu.

W jakiejś mierze niniejsza monografia jest też świadectwem poszukiwania tożsamości przez współczesnych mieszkańców miasta. Jest odpowiedzią na istniejące społeczne zapotrzebowanie. Na ile wpłynie rzeczywiście na kształtowanie się tożsamości, dopiero czas pokaże. Jednak jej tożsamościotwórcze oddziaływanie wydaje się czymś oczywistym, już choćby z racji ogromnego zasobu wiadomości, przekazanych w dość atrakcyjny sposób. Kiedy przegląda się tę monografię, rodzi się pytanie: co tu trwa, co się zmienia, co i jak kształtuje tożsamość wspólnoty mieszkańców, co ich łączy, z czym się identyfikują, jakie są ich wspólnotowe symbole, znaki pamięci, jakie postaci, wydarzenia, fakty i miejsca konstytuują zbiorową wyobraźnię? Odpowiedź na te pytania wymagałaby oczywiście pogłębionych badań socjologicznych i etnologicznych, jednak już teraz otrzymaliśmy solidne kompendium wiedzy umożliwiające stawianie dalszych problemów.

Podstawową jednak funkcją, obok tej tożsamościowej, jest funkcja poznawcza, można nawet powiedzieć: oświeceniowa – wszak wielu współczesnych mieszkańców Łęborka to „ludzie nowi”. Oni muszą dopiero tego miasta się nauczyć, poznać, zrozumieć. Książka może im w tym wspaniale pomóc.

Monografie bywają różne. Dziś mamy do czynienia niemal z prawdziwym wysypem różnych opracowań monograficznych. Po lewej stronie Wisły w województwie pomorskim większość miast (poza Słupskiem) ma już swoje nowe monografie, a i sporo wsi (Sierakowice, Parchowo, Karsin, Krokowa...). Łębork dołącza do tego grona dość późno, ale może to i dobrze, że trochę „odczekał”. Dzięki temu można było zobaczyć, jak to idzie innym, zobaczyć, jakie popełniają błędy, co się czytelnikom i recenzentom podoba, a czego należy unikać...

Najważniejszy jest, jak zawsze, zespół autorów. Pomorskiemu, i nie tylko, środowisku naukowemu postać redaktora tomu jest doskonale znana. Warto może w tym miejscu tylko podkreślić, że prof. J. Borzyszkowski ma za sobą już wiele wcześniejszych doświadczeń w przygotowywaniu – redagowaniu i współtworzeniu – monografii miejscowości (Wiela, Karsina, Brus, Dziemian, Parchowa, Wejherowa, Redy, Nadola, Chojnic, Sierakowic). To doświadczenie było niezbędne przy zaprojektowaniu i zredagowaniu monografii Łęborka.

Książkę rozpoczyna rozdział autorstwa prof. Klemensa Bruskiego (Instytut Historii UG), który też już ma za sobą kilka doświadczeń monograficznych. Wyjaśnia on m.in. kwestie czasu powstania miasta. A ponadto w oparciu o dostępne źródła opisuje miasto aż do XV wieku, zahaczając o wojnę 13-letnią.

Tam, gdzie kończy swoją część K. Bruski, rozpoczyna następną prof. Zygmunt Szultka (Instytut Historii PAN). Okres przezeń opisywany składa się niejako z trzech różnych, związanych z odmienną przynależnością państwową Łęborka. Najpierw jest to okres panowania książąt zachodnio-pomorskich, aż po rok 1637. Następnie autor omawia krótki, ale jakże ważny okres 20 lat przynależności do

Rzeczypospolitej (1637–1657/58). I wreszcie trzeci okres po przejęciu Ziemi Bytowsko-Łęborskiej przez Brandenburczyków (aż do wojen napoleońskich).

Wiek XIX (po kres I wojny światowej) przedstawił prof. Marek Stażewski (Instytut Historii UG), ukazując procesy modernizacji, zmian ustrojowych (samorząd miejski), a przede wszystkim wielostronne zmiany społeczne (wyznaniowe, narodowościowe).

Kolejny autor, związany z IH UG, prof. Grzegorz Berendt omówił dwa okresy – międzywojnie i lata wojny.

Natomiast dwójka autorów łęborskich dr Joanna Schodzińska i dr Bogdan Libich zmierzili się z okresem PRL oraz okresem transformacji ustrojowej.

Jak widać, monografia historyczna Łęborka jest wieloaspektowa. Zachowano w niej klasyczny układ chronologiczny, a całość podzielono na pięć głównych części. Wewnątrz poszczególnych części wprowadzono układ chronologiczno-problemowy, co ułatwia korzystanie z książki (np. ktoś, kto będzie zainteresowany stosunkami wyznaniowymi czy rozwojem gospodarczym na przestrzeni wieków, bez problemu może to zrekonstruować, korzystając z wydzielonych rozdziałów; podobnie z życiem gospodarczym czy politycznym).

Analizując i oceniając tę książkę, trzeba koniecznie zwrócić uwagę na jej bazę źródłową. Wykorzystano tu nie tylko, oczywisty dla historyków, materiał archiwalny (w tym wiele zupełnie nowego, dotychczas niewykorzystywanego, zgromadzonego w archiwach w Polsce i Niemczech), ale także sięgano do wspomnień i pamiętników, do prasy, do listów... Uzupełnieniem wywodów autorów z pewnością są liczne ilustracje, bibliografia i indeks osobowy.

Autorzy podobnych opracowań stoją zawsze przed dwoma najważniejszymi problemami. Pierwszy dotyczy tego, że trudno jakąś miejscowość wyizolować z szerszego kontekstu. Trzeba więc pokazywać dzieje miasta na tle dziejów najbliższej okolicy oraz regionu. Czy udało się autorom monografii zachować tu równowagę? Wydaje mi się, że tak. W każdej części są odesłania do tego, co działo się w otoczeniu Łęborka i jakie były powiązania miasta z jego bezpośrednim zapleczem.

Drugim problemem jej narracja. Autorzy muszą umiejętnie wyważyć między wymaganiami opracowania naukowego, a więc używania określonego języka, aparatu pojęciowego, a wymaganiami czytelników, którzy oczekują potocznej, przystępnej narracji. Widać, że każdy z autorów starał się znaleźć tu złoty środek. Ostateczny jednak kształt zawdzięczają one pracy redaktora całego tomu.

I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz na zakończenie. Historię tworzą ludzie! Oni są głównymi aktorami dziejów. Autorzy o tym pamiętali (mobilizowani dodatkowo przez redaktora tomu) – to monografia spersonalizowana. Widzimy tu nie tylko procesy i wydarzenia, ale także ich głównych twórców, aktorów miejskiej sceny. Co więcej – aktorzy ci są bardzo różni: Niemcy, Żydzi, Kaszubi, Polacy, bogaci i biedni, rzemieślnicy, kupcy, politycy, dziennikarze, artyści, duchowni...

Jakość tej monografii została też doceniona przez akademickie środowisko historyczne – została ona wyróżniona nagrodą Rektora Uniwersytetu Gdańskiego.